

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 161 (1506)

Istota zatargu sowiecko-chińskiego.

Stosunki między rządem nankińskim a Sowietami od dłuższego okresu czasu pozostawały dużo do życzenia. Na układ tych stosunków składało się wiele czynników, przede wszystkim jednak zasadniczym momentem wzajemnej niechęci była chęć ingerowania Sowietów w sprawy chińskie, co wypływało z założeń imperialistycznej polityki azjatyckiej Kremla. Zakusom tym musiała sprzeciwić się robudzona ambicja młodego państwa nankińskiego, które powstało po krwawych walkach z przeciwnikami i staje się każdym dniem wraz silniejsze, bardziej spoiste — a przede wszystkim silnie nacjonalizowane.

Jeżeli chcemy ocenić należycie obecną sytuację w Dalekim Wschodzie, musimy poświęcić więcej miejsca stosunkom sowiecko-chińskim w okresie ostatnich kilku lat. Przechodziły one trzy zasadnicze fazy.

W latach wojny domowej w Chinach, w okresie w którym poszczególne marszałkowie Chińczy wspomagani przez obce mocarstwa zwalczały się wzajemnie, Rosja sowiecka odgrywała bardzo poważną rolę w kształtowaniu się stosunków mas chińskich. Przeliczyły się jednak Kuomintang czyli przedstawicielstwo narodowe stało się twardo na stanowisku nacjonalizmu chińskiego i w ciągu bardzo krótkiego czasu nieoficjalny ambasador sowiecki, a oficjalny kierownik bolszewickiej propagandy Borodin musiał opuścić granicę państwa chińskiego.

Pierwszy etap skończył się klęską rządu sowieckiego, który przyczynił się jednak mimowolnie do obecnego kształtowania się stosunków chińskich, lecz również do zasadniczej przebudowy ustroju społecznego w Chinach. Akcji bolszewizowania przeciwił się bowiem silnie rozbudzony nacjonalizm młodego państwa.

Drugi okres zaznaczył się popieraniem przez bolszewików marszałka Fenga i politycznych wrogów rządu nankińskiego, przy równoczesnym zalaniu Chin agentami bolszewickimi, prowadzącymi propagandę na rzecz III Międzynarodówki, na co rząd nankiński nie mógł patrzeć bezczynnie.

Nastąpił okres trzeci, okres w którym Chiny wystąpiły do walki ze zbyt daleko posuniętą agitacją komunistyczną. Wzięto się do rzeczy sposobami pozbawionymi skrępow, metodami zaczerpniętymi u źródła bolszewizmu. Węć rewizja w dniu 6 kwietnia 1928 roku w poselstwie sowieckim, więc rewizja w ciągu października 1928 r. w konsulatach sowieckich w Szanghaju i Kantonie. Wynikały stąd silne tarcia, noty dyplomatyczne o pogwałcenie eksterytorjalności i coraz wyraźniej dawało się odczuć na sejmografach politycznych wielkich różnic między narodowych zbliżających się moment starcia dwóch państw, o wielkich rezerwach ludzkich, państw zajmujących niezmiernie ważne stanowiska w układzie stosunków ekonomicznych na świecie.

Bezpośrednim powodem obecnego, najgroźniejszego starcia było zajęcie przez władze chińskie, chińskiej kolei wschodniej, zamknięcie rosyjskich organizacji handlowych i wydalenie urzędników sowieckich chińskiej kolei, ze względu na prowadzenie agitacji komunistycznej.

Istotnej przyczyny tego kroku szukać należy gdzieś indziej. W połowie maja r. b. między Rosją a Japonią toczyły się pertraktacje dotyczące sprzedaży udziału rosyjskiego w chińskiej kolei wschodniej na rzecz Japonii. Decyzja Chin była niespodziewanie szybka i podyktowana doskonałą orientacją polityczną. Zaważył tutaj moment bardzo ważny. Nowo-utworzony gabinet japoński, który dopiero objął urządowanie nie zdołał się jeszcze zorientować dokładnie w sytuacji i nie mógł od razu powziąć decyzji.

Według jednak wiadomości dobrze poinformowanego „Timesa” rząd japoński ogłosił swą neutralność na wypadek, gdyby Rosja chciała atakować Mandżurję, co uważane jest w Tokio za bardzo możliwe. Ustosunkowanie się Japonii do konfliktu sowiecko-chińskiego jest bardzo ważne, dlatego też oczy całego świata politycznego obrócone są na Tokio. Do Japonii bowiem należy obecnie ostatnie słowo. Ma ona poważne powody obawiać się o całość swoich interesów w Chinach. Z jednej strony w razie zaatakowania Mandżurji przez Rosję zagrożony zostałby silnie japoński stan posiadania, wyrażający się w rozległych posiadłościach obywateli japońskich w Chłabinie, z drugiej strony zachodzi obawa, by Chiny zachęcone przykładem nie zajęły kolei południowo-mandżurskiej, której wyłącznym właścicielem jest Japonia.

Jakkolwiek się w dniach najbliższych ułożą stosunki na Dalekim Wschodzie — ostatnie słowo należeć będzie do Japonii, z którą muszą się bardzo poważnie liczyć obie strony, przygotowując się do krwawych zapasów.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Przygotowania do ofensywy” wśród kilku mniej znaczących błędów ześwieckich znajduje się jeden zupełnie odwracający sens całego zdania. Mianowicie pierwsze zdanie po 4-em a linia na drugiej stronie powinno brzmieć: „Opublikowana w ostatnich dniach koncepcja Brianda o ekonomicznej Panewrope jest zapewne manewrem w celu zdemontowania (a nie „zdemaskowania”) — jak zostało wydrukowane — wobec amerykańskiego wierzyciela możliwości wspólnego wobec niego frontu dłużników europejskich.”

„Poza tem w 6-em a linia tejeż spłaty wydrukowano „trzeba się powolnie liczyć” i t. d. zamiast „trzeba się powolnie liczyć” i t. d.

Urlop min. Niezabytowskiego.

WARSAWA, 17.7. (Pat). Pan minister rolnictwa Karol Niezabytowski rozpoczął w dn. 17 b. m. urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie rolnictwa p. Wiktor Lesniewski.

Gen. Norwid-Neugebauer inspektorem armji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy. Dotychczasowy inspektor armji we Lwowie gen. Norwid-Neugebauer przeniesiony został na stanowisko inspektora armji do Torunia.

Kontrola ruchu samochodowego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Robót Publicznych wydało ostatnio szereg zarządzeń w sprawie kontroli i bezpieczeństwa ruchu samochodowego na szosach, w związku z wzrastającym z dnia na dzień ruchem samochodowym i autobusowym. Obecnie opracowywany jest plan wprowadzenia specjalnej policji samochodowej, która mogła kontrolować swobodnie ruch samochodowy i motocyklowy na szosach.

Wzrost eksportu węgla polskiego.

Eksport węgla polskiego przez Gdynię, Tczew i Gdańsk stale rośnie. W czerwcu przeladowano w tych trzech portach 761 tys. 755 ton, co w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wykazuje zwiększenie się przeladowania węgla o przeszło 23 proc.

Nowa taryfa towarowa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Od pierwszego października wchodzi w życie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów nowa kolejowa taryfa towarowa opracowana przy udziale przedstawicieli sfer gospodarczych. Według tej taryfy stawki podwyższone zostaną w zależności od gatunku artykułów przewożonych o 15 do 20 proc. Najniższa podwyżka dotyczy węgla. Preliminowany dochód roczny z podwyżki taryfy towarowej obliczono początkowo na 160 milj. wynosi około 100 milj. zł.

Sprawa elektrofikacji Kraju.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z pertraktacjami rządu polskiego z grupą amerykańską Harrimana w sprawie udzielenia temu towarzystwu koncesji elektrofikacyjnej na terenie kilku województw Rzplitej, we wszystkich województwach, które ta koncesja obejmuje już toczą się tak zw. rozprawy publiczne.

Po rozprawach w Krakowie, Kielcach i Łodzi odbyła się obecnie rozprawa, w urzędzie wojewódzkim w Warszawie.

Na ogół złożono około 15 zgłoszeń ze sprzeciwami od poszczególnych miast i województw, przeważnie z wyrażeniem obawy o losy elektrowni już istniejących, jak również z obawami o dalszą eksploatację po wygaśnięciu obecnych umów z elektrowniami.

Dochożenia w sprawie koncesji elektrotechnicznej Harrimana nie są jeszcze ukończone. Dalsze rozprawy odbędą się w Lublinie i we Lwowie, poczem wszystkie wyniki zostaną złożone w Min. Robót Publicznych, które je rozpatrzy i wyda swoją opinię.

Wycieczka centrali szkół polskich w Ameryce w drodze na PWK.

Dnia 15 b. m. o godz. 8-ej rano zawiązał do portu w Gdyni statek „Estonia” z liczną wycieczką Centrali Polskich Szkół w Ameryce. Wycieczka po załatwieniu formalności związanych z przyjazdem do Ojczyzny wybiera się do Poznania, celem zwiedzenia Powszechniej Wystawy Krajowej.

Delegaci pierwszego zjazdu Polaków z zagranicy u Marszałka Piłsudskiego.

WARSAWA, 17.7. (Pat). W dn. 17 lipca, staraniem komitetu organizacyjnego pierwszego zjazdu Polaków z zagranicy, wszyscy delegaci oraz członkowie komitetu organizacyjnego przyjęci byli przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na audjencji w pałacu w Belwederze. Wchodzącego do salonu Marszałka powitali zgromadzeni długo niemilkącymi okrzykami na jego cześć. W imieniu delegatów powitał Marszałka Piłsudskiego przewodniczący zjazdu Polaków poseł Wilpiszewski z Łotwy, składając wyrazy głębokiej czci i przywiązania Wodzowi Narodu.

Po przemówieniu posła Wilpiszewskiego Pan Marszałek prosił o przedstawienie mu delegatów [poszczególnych krajów, z którymi przez dłuższy czas rozmawiał, informując się o ich życiu na obczyźnie. Zegnął delegatów. Pan Marszałek podziękował za odwiedzenie go. I znow z piersi zebranych popłynęły okrzyki na cześć wkrzesiciela Państwa Polskiego. Po wpisaniu się do książki pamiątkowej, delegaci na zjazd opuścili Belweder, unosząc ze sobą niezatarte wrażenie osobistego zetknięcia się z Marszałkiem oraz czaru postaci największego Polaka doby współczesnej.

Likwidacyjna konferencja międzynarodowa.

PARYŻ, 17.7. (Pat). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, konferencja międzynarodowa, która ma być zwołana w celu ostatecznego zlikwidowania następstw wojny, odbędzie się w Lucernie. Ambasador angielski w Paryżu ma polecić omówienia ostatecznego tej kwestji z Briandem.

Konferencja rozpocznie się prawdopodobnie 5 lub 6 sierpnia. Weźmie w niej udział około 30 ministrów zainteresowanych państw, a na ponadto obserwator amerykański.

Odprężenie w konflikcie sowiecko-chińskim.

Przyczyną pojednawczy ton noty chińskiej.

WIENIEN, 17.VII (Pat). Według doniesień dzienników, nastąpiło w konflikcie chińsko-sowieckim pewne odprężenie, spowodowane notą chińską do Rosji, utrzymaną w tonie pojednawczym i zapowiadającą wysłanie ze strony rządu chińskiego szczegółowej odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką.

Sowiety boją się wojny z Chinami.

MOSKWA, 17.VII (Pat). Po dwudniowych alarmach wojennych zapanowało dziś w Moskwie całkowite odprężenie. Zaisntnia nadzieja, że ostry konflikt sowiecko-chiński uda się zatuszować.

Dzienniki sowieckie najbardziej obawiały się tego, że rząd chiński może nie dać na notę Z. S. R. R. żadnej odpowiedzi i postawi w ten sposób sowiety w sytuacji bez wyjścia. Skoro więc rząd chiński wyraził gotowość odpowiedzi, to już tem samem konflikt stracił na swej ostrości i zaisntnia nadzieja uregulowania nieporozumienia bez uciekania się do pomocy oręża.

W Moskwie doskonale zdają sobie sprawę z tych wszystkich komplikacji i tarć, jakie może spowodować wojna, w szczególności wojna

na Dalekim Wschodzie i dlatego za wszelką cenę starano się jej uniknąć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd sowiecki pójdzie na dalsze, dalego nawet idące ustępstwa, aby niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu zlikwidować ostatecznie.

Echa tragicznego lotu.

Dwie depezy. W związku z badaniem przyczyn katastrofy gubernator miejscowy stwierdził pismem silne strzelanie i wysadzenie silnika samolotu, szukającego nad wyspą miejsca lądowania. Ważniejsze i cenniejsze części silnika znajdują się na „Iskrze”. „Iskra” stoi w dalszym ciągu w porcie Horthy z żalobną banderą. Przy zwłokach na pokładzie trzyma straż warta honorowa.

(—) KAPITAN EIBEL.

Nadeszła również do Polskiej Agencji Telegraficznej następująca depeza z Horthy od majora Kubali:

HORTH. — Dziękuję Polskiej Agencji Telegraficznej i dziennikom polskim za zainteresowanie się naszym losem. Czuję się w obowiązku ta drogą podziękować majorowi dr. Szymkiewiczowi i dowódcy statku „Iskra” kpt. Eiblowi za serdeczną opiekę i pomoc, okazaną bezpośrednio po wypadku. Ból zawodu łagodzi pobyt wśród swoich.

(—) KUBALA, MAJOR.

Co było przyczyną katastrofy.

Santa-Cruz, szukając miejsca lądowania, przy asnym zaś lądowaniu samolot nieszczęśliwie uderzył o mur, co spowodowało eksplozję silnika.

Podziękowanie komendanta „Iskry” rządowi portugalskiemu

LIZBONA, 17. VII. (Pat). Komendant „Iskry” wystosował do rządu portugalskiego podziękowanie za okazaną pomoc oraz za

honoru wojskowe, oddane szczerą sercem m. mjr. Idzikowskiego przy okazji przeniesienia ich na pokład „Iskry”.

Wyrazy współczucia.

Związek Narodowy Polski prosi o przekazanie rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i rodzinie mjr. Idzikowskiego wyrazów serdecznego współczucia z powodu jego przedwczesnej śmierci w służbie dla narodu.

Federacja żydów polskich w Ameryce prosi o oświadczenie rządowej wyrazów współczucia z powodu bohaterstwa i śmierci mjr. Idzikowskiego, którą optakuje wraz z całym narodem polskim, zanosząc modły o wyzdrowienie mjr. Kubali.

Nabożeństwo żalobne za spokój duszy s. p. mjr. Idzikowskiego.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy). Wezorem przed południem odbyło się w górnym kościele św. Krzyża nabożeństwo żalobne za spokój duszy s. p. majora Ludwika Idzikowskiego. Kościół, wspaniale przybrany kirem i zielenią, wypełniony był całkowicie. Na środku nawy głównej ustawiono symboliczny katafalk, który tonął w powodzi kwiatów. Wokół katafalku pełnili wartę honorową żołnierze 1-go pułku lotnictwa. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele wojska, rządu, sfer lotniczych i społecznych na czele z wicemin. spraw wojskowych gen. Konarzewskim, szefem D. O. K. gen. Wróblewskim i wicemin. spraw wewnętrznych p. Pierackim.

Pomnik dla bohatera lotnika.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy). Wśród sfer społecznych w stolicy powstał projekt ufundowania pomnika poległego bohatera, podczas lotu transatlantycznego s. p. majora Idzikowskiego. Pomnik ten miałby stanąć na grobie bohatera i uczcić jego odważny czyn.

„Iskra” przybyła do Horthy ze zwłokami mjr. Idzikowskiego.

PARYŻ, 17.VII (Pat) Prasa podaje wiadomość o przybyciu do Horthy żaglowca „Iskry” ze zwłokami mjr. Idzikowskiego. Prasa za-

znacza, iż stan zdrowia majora Kubali nie pozwala mu jeszcze na udzielenie prasie bliższych informacji. Lekarze zalecają zupełny spokój.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

„LIET. ŽIN.” O ZJEZDZIE POLAKÓW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE.

„Liet. Žin.” zamieściły w ostatnim numerze notatkę następującej treści: „14 lipca w Warszawie rozpoczął się zjazd Polaków, zamieszkałych zagranicą. Jak donosi „Dziennik Kowieński”, w zjeździe tym uczestniczą przedstawiciele kolonii polskich w 25 państwach, w tej liczbie i przedstawiciele Polaków z Litwy? Red.). Cel tego zjazdu jest zrozumiały: nawiązanie stosunków z metropolią, ugodnienie zorganizowanej działalności i ustalenie taktyki. Zjazd ten podobno reprezentuje około 7.000.000 Polaków. Kiedyż my dołączymy się do większego zorganizowanego zjazdu Litwinów zamieszkałych zagranicą? Czas już na to. Kwestję tę poruszyliśmy w naszym piśmie jeszcze w r. 1926, jednak wskutek pewnych okoliczności nie została ona dotąd zrealizowana.”

„Dziennik Kowieński” powyższą notatkę opatrzył następującym przypiskiem: „Liet. Žin.” zalecałoby się czytać „D. K.” uważnie. W artykule bowiem, z którego „L. Ž.” zasłynęła wiadomość o zjeździe, pisaliśmy, że przedstawiciele nasi nie będą mogli wziąć w zjeździe udziału i mniejszość nasza delegacji na zjazd nie wyśle.”

KRWAWIE STARCIE MIĘDZY ROBOTNIKAMI A POLICJĄ W SIMNIE.

Z Simnia, pow. olickiego donoszą, iż w poniedziałek o 8 wiecz. między robotnikami, zajętymi przy naprawie stacji i policją przyszło do krwawego starcia. Okoliczności wypadku są następujące: Po skończonej pracy robotnicy udali się do szynki i tu niebawem przyszło między nimi do bójk. Następnie pijani robotnicy zaczęli napastować przechodni na ulicy. Gdy w zamiarze ukroczenia ich samowoli przybyła policja, awanturnicy zuchwale stawili jej opór, obrzucając urzędników policyjnych kamieniami. Wobec takiej postawy robotników, policji wypadło po kilkakrotnym ostrzeżeniu zrobić użytek z broni palnej.

W wyniku strzelaw danych do robotników, jeden z nich został zabity. Pomimo tej straty awanturnicy nie dali za wygraną i w dalszym ciągu atakowali policję. Niebawem również przyłączyły się do nich i inne osoby. Kilku policjantów zostało poturbowanych, również poturbowano kilku robotników. Ostatecznie celem zlikwidowania rozruchów wypadło zawezwać z Oliny oddział ulanów. Ulani przybywszy do Simnia przywrócili porządek, aresztując sprawców rozruchów. Do niasteczka przybył komendant Oliny i nacelnik pow. olickiego. Ścisłe dochodzenie w toku.

NISZCZYCIELE SZYLDÓW PRACUJĄ NADAL.

„Jak podaje „Idische Stimme”, w różnych częściach miasta zasmarowano szereg szyldów żydowskich.

ARESZTOWANIE POLICJANTA ZA DZIAŁALNOŚĆ PRZECIWIENSTWOWĄ.

„Jak podają pisma, za działalność przeciwpaństwową usunięto ze służby i aresztowano policjanta pogranicznego w rejonie Oliny K. Bernaka. Aresztowany policjant znajduje się pod nadzorem policji kryminalnej.

Wizy wjazdowe do Polski.

Według danych statystycznych w r. 1927 udzielono ogółem 174.959 wiz wjazdowych do Polski. Przeszło dwie trzecie tych wiz (123.147) otrzymał obywatel niemiecki. Na drugim miejscu stoi Czechosłowacja z 12.716 wizami, dalej Austria z 11.521 wizami.

Ilość obywateli czeskosłowackich i austriackich przybywających do Polski jest znacznie większa ze względu na to, że tysiące ich korzystają z przepustek granicznych, nie wymagających wiz, bądź z udogodnień przy przekraczaniu granicy czeskosłowackiej, wynikających z konwencji z Czechosłowacją.

W roku 1928 ilość wiz w porównaniu z rokiem 1927 zwiększyła się o 12 proc. i wynosiła 202.801. Na pierwszym miejscu stoją Niemcy z cyfrą 146.245 (w czem jest bez wątpienia duża ilość wiz, wydanych dla Polaków obywateli niemieckich), co stanowi 75 proc. ogólnej ilości wiz dla cudzoziemców. Na drugim miejscu stoi w dalszym ciągu Czechosłowacja z liczbą 14.478 (7 proc.), poczem idzie Austria — 12.682 (6,5 proc.), Rumunia — 6.693 (3,5 proc.), St. Zjednoczone A. P. (w czem jest niewątpliwie duży proc. Polaków obywateli amerykańskich), Łotwa — 3.575 (2 proc.), Francja — 3.022 (1,5 proc.).

W roku bieżącym oczekiwane jest znaczne zwiększenie liczby wiz.

Kronika telegraficzna.

— Lotnicy Williams i Yancey o godzinie 8 min. 15 wystartowali na samolocie „Pathfinder” do Paryża.
— W Warszawie od dnia 16 b. m. bawi wycieczka młodzieży polskiej amerykańskich szkół ludowych.
— Polski konsul generalny w Meksyku Mertinger z małżonką wydalili dnia 16 b. m. obiad na cześć dygnitarzy Kościoła katolickiego, którzy w związku z zakończeniem konfliktu religijnego, powrócili do Meksyku. Po obiedzie odbył się rauf w salach konsulatu.
— 16 b. m. przybyła do Poznania na P. W. K. wycieczka koła przyjaciół Polski z Użhorodu.
— Francuska Izba Deputowanych kontynuuje dyskusję nad projektem ustaw o ratyfikacji umów o długach wojennych Francji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Światowy kryzys w produkcji zboża.

Światowy kryzys w produkcji zbożowej, nie stał się, jak dotąd, zjawiskiem przemijającym, przeciwnie — się pogłębia i przybiera na rozmiarach. Wobec bowiem wzrastającej produkcji zboża, a malującej konsumpcji jego przetworów, posiadania o doniosłe gospodarcze uzasadnienie, w zetknięciu z którym wszelkie projekty doradczych pomocy ze strony państwa są na dłuższą metę zupełnie bezsilne.

Powazna prasa zagraniczna żywo zajmując się w ostatnich czasach zmaganiem systematycznego zmniejszenia się konsumpcji zbóż chlebnych. Profesor Instytutu Fizjologicznego przy uniwersytecie w Hamburgu dr. Otto Kestner w niezwykle interesującym artykule zastanawia się ostatnio nad ujemnymi skutkami dla rolnictwa, wynikłymi z powodu zmiany systemu odżywiania współczesnych społeczeństw w miarę postępu mechanizacji życia. Dzisiejszy człowiek, dowodzi prof. Kestner — pracując fizycznie coraz mniej, przechodzi z odżywiania się przeważnie chlebem, jak dawniej, na odżywianie się nabiałem, mięsem, owocami i warzywami. Ponieważ zjawisko to w miarę upływu czasu rozszerzy się, uczone niemiecki przestrzega rolnictwo przed dalszą rozbudową produkcji zbóż chlebnych i stawia prognozę, że tylko te kraje rolnicze wyjdą zwycięsko z potęgającego się kryzysu, które pierwsze przystosują swą produkcję do wymogów konsumpcji „dzisiejszego człowieka”.

Ze wywody uczonego niemieckiego o naturalnych trudnościach, jakie przeżywa światowa produkcja rolna, zasługują na głęboką uwagę, świadczą dobitnie ostatecznie posunięciu największych producentów St. Zjednoczonych i Niemiec, spiesząc się z pozbyciem olbrzymich zapasów zbóż chlebnych. Praktyczna Ameryka przyznała 400 milionów dolarów na pomoc dla rolnictwa w tym celu, by wobec zmniejszenia się spożycia wewnątrz kraju, jaknajrychlej i najkorzystniej ulokować olbrzymie zapasy swej pszenicy na rynkach zagranicznych. Niemcy obostrzyły ochronę celną dla produkcji rolnej i podwyższyły premie wywozowe w celu zwiększenia eksportu starych zapasów o 10 R. M. na tonnie, co wywołało ten doraźny skutek, że obecnie już wywozi się pszenicę niemiecką do Polski, mimo naszych cel ochronnych. Należy się przytem obawiać, że import ten w związku ze stałą wyższą ceną pszenicy w kraju może się spotęgować do wielkości nadwyraz szkodliwej.

Pomimo to u nas, gdzie kryzys zbożowy z powodu katastrofalnego spadku cen przybrał najbardziej zastraszające rozmiary nie zrobiło się w kierunku przedsięwzięcia środków zaradczych żadnych zasadniczych postanowień i sądząc z zimnej krwi, z jaką traktuje się te najgroźniejsze dziś objawy w obliczu nowych zbiorów, przypuszczamy, że, nie kwestia polityki zbożowej „jakos się tam sama ułoży”.

Trudno o fałszywszy pogląd. Nie bawiąc się w przedwczesne prorocत्व stwierdzić należy z całą stanowczością, że o ile w ostatnim obecnie momencie nie zdolamy racjonalnie rozwiąć zagadnienia zbytu naszego życia, wypadki zachodzące na światowym terenie produkcji przyspieszą i powiększą nieuniknioną katastrofę. Myślby się, kto-by sądził, iż z sytuacji, w jakiej znajduje się Polska niema drogi

wyjścia. Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu od Niemiec, że możemy połączyć eksport żyta z importem pszenicy. Należałoby wykorzystać te szczęśliwe okoliczności i przy imporcie niewielkich ilości żyta.

Sprawa ta, o ile nam wiadomo, była już dyskutowana w Ione Rzadu, niestety jednak utknęła na martwym punkcie, wobec czego odbywając się import pszenicy z państw zagranicznych, mimo cła ochronnego, lamie pod naszą produkcją ostatnią deskę ratunku bez należytego kraju rekompensaty. (G. H. Nr. 159/29).

Z CAŁEJ POLSKI

— Nowe ceny cukru. W związku z podwyższeniem cen cukru, zwrócić się do Banku Cukrownictwa po wyjaśnienia, jakie zaszły zmiany w cenach. Otrzymałmy następujące informacje: Ceny cukru podniosły się o 10 proc. Obecnie kosztuje worek cukru (100 kg.) od 153.33 do 158.93, zależnie od jakości. W handlu detalicznym cukier podrażał o 10 groszy na kilo z 1.55—1.60 na 1.65—1.70 zł.

— Wobec tego, że niektórzy niesummienni kupcy, chcąc wykorzystać tę sytuację, biorą w handlu detalicznym ceny wyższe od wyżej podanych, władze administracyjne wydały zarządzenie, by niesummiennych kupców pociągnąć do odpowiedzialności. (—)

— Centralizacja eksportu drzewnego. Wśród przemysłowców drzewnych toczą się rokowania o utworzenie centralnej organizacji drzewnej, która objęła eksport całego drzewa polskiego. Do organizacji tej miałyby należeć także lasy państwowe, właściciele lasów prywatnych oraz pewna firma zagraniczna, która ma finansować ten eksport. Organizacja ta będzie miała na celu zjednoczenie całego handlu drzewem polskim za granicę. Przewidywane jest utworzenie przez tę organizację swych biur na głównych rynkach zbytu oraz finansowanie nie wogóle przemysłu i handlu drzewnego. (—)

Wykaz wylosowanych książek oszczędnościowych P. K. O.

W dniu 15 b. m. odbyło się 13 kolej losowanie książeczek oszczędnościowych P.K.O., przyczem wygrane padły na następujące numery:

222	12729	25800	39425
634	13251	40972	
1636	13479	26035	41483
1707	16232	26172	41749
2075	16419	27131	41997
3115	15795	27732	42160
3264	16842	30292	42263
3711	18239	32554	42695
4772	18419	33018	42730
4875	18779	34433	43214
5163	19234	34807	43243
5182	21029	35194	43383
6589	21695	35337	43506
6958	22593	36040	43533
7042	22688	36300	43706
7699	23428	36976	44792
8947	23833	37777	44927
10125	24101	38200	45629
10524	24517	38685	46495
11403	26378	38984	47201

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 17. VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY.

Dewizy: Londyn 43,26 — 43,37 — 43,15 $\frac{1}{2}$. Nowy Jork 8,30 — 8,92 — 8,88. Paryż 34,93 $\frac{1}{2}$ — 35,02 — 34,85. Praga 26,38 $\frac{1}{2}$ — 26,45 — 26,32. Szwajcaria 171,53 $\frac{1}{2}$ — 171,96 — 171,11. Wiedeń 125,55 — 125,86 — 125,26. Włochy 46,65 — 46,77 — 46,53. Berlin 212,50.

Papier procentowy: Pożyczka inwestycyjna 106,50 — 106,75 — 106,50. Dolarówka 61 — 61,75. 5% pożyczka konwersyjna 42 — 42,25 — 42. 5% kolejowa 38. 6% dolarowa 83. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Kraj. — 94. Te same 7% — 83,25. 8% obl. Polskiego Banku Komunaln. — 41. 4 $\frac{1}{2}$ % L. Z. ziemskie 48,50 — 48,75. 8% ziemskie 72. 4 $\frac{1}{2}$ % warszawskie 46,50. 5% warsz. 32,25 — 32,50. 8% warsz. 66,50.

Akcje: Bank Polski 161 — 161,50. Związek Spółek Zar. 78,50. Rudzki Puls 8. Siła i Sw. 125,50. Cukier 31. Lipop 29. Modrzejewski 24. Norblin 100. Starachowice 26,25 — 26,75. Zieleniński 120 — 121.

Niemiecka młodzież akademicka.

(List z Berlina).

Prasa berlińska wskazała jako na cechę charakterystyczną, że podczas wyborów akademickich, które się w tych dniach odbyły, z 12000 akademików berlińskich 700 wypowiedziało się za nacjonalistycznymi grupami pravicowymi. Wynika z tego, że 58,3% akademickiej młodzieży berlińskiej występuje otwarcie po stronie opozycji prawicowej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jeszcze rolę absenteizmu, śmiało będziemy mogli przyjąć, że 60 — 65% akademików berlińskich znajduje się po stronie opozycji prawicowej. Prasa prawicowa cieszy się z tego powodu, lewicowa zaś — smutnie wypowiada żale. Obserwator ze strony może wyrazić tylko swe zdumienie. — Dla nikogo nie jest, bynajmniej, tajemnicą, że uniwersytety niemieckie są twierdzą światopoglądu konserwatywnego, szacem prawicy. Nie tylko młodzież akademicka ale i większość absolutna profesorów w Niemczech jest w obozie prawicy. W ciągu 10 lat swego istnienia republika niemiecka nie mogła zjednać sobie młodzieży akademickiej, która w przeważnej swej większości zachowuje się opozycyjnie względem istniejącego republikańsko-demokratycznego ustroju i sprzyja bardziej starym cesarskim, lub nowym faszystowskim rządóm.

Na tem też trwa już od kilku lat walka między niemiecką młodzieżą akademicką a pruskim ministerstwem oświaty. Wynikiem tej walki było to, że władze nie uznały oficjalnie reprezentacji akademickiej. Niedawne demonstracje młodzieży akad. berlińskiej doprowadziły do rozmaitych dyskusji w parlamencie i wyraźnie podkreśliły stan wojny między młodzieżą akademicką a władzą.

Przyczyna owej opozycji młodzieży akademickiej jest natury społecznej. Niemiecka młodzież akademicka w 98% rekrutuje się z zamoznych niżej warstw ludności. Z 78805 akademików niemieckich jedynie 1548 stanowią dzieci robotników t. j. 1,99%. Jak mało to odpowiada socjalnemu składowi narodu niemieckiego widać chociażby z tego, że równocześnie $\frac{2}{3}$ ludności Niemiec należy w szerokim tego słowa znaczeniu do klasy pracującej.

Uniwersytety Niemiec są dostępne, jak to miało miejsce jeszcze do rewolucji, przeważnie dla mniejszości uprzywilejowanej. Ta właśnie zamozna lub dawniej zamozna mniejszość, z której rekrutuje się 98,1% młodzieży akademickiej w znacznej swej większości występuje po stronie opozycji nieprzychylnie usposobiona do republikańskiego demokratycznego ustroju. Masa młodzieży

akademickiej rekrutuje się oczywiście, nie z synów obszarników i baronów węgla i giedy, a z tego sproletaryzowanego podczas wojny i inflacji mieszczaństwa, które z zawisłą nienawiścią odnosi się do republiki, widząc w niej przyczynę swej socjalno-ekonomicznej degradacji.

Walter Rathenau, który zginął od kuli, wymierzonej z tego środowiska, ochrzcił trafem przewidywanym sproletaryzowanych mieszczań: „Wild geordnete Philister”. Dość trafną charakterystykę tego środowiska dała Vichi Baun w swej rozgłosnej powieści „Die Teme”.

Z tego środowiska rekrutuje się większość współczesnej młodzieży akademickiej. Czują oni, że wymyka im się grunt z pod nóg i za wszelką cenę starają się walczyć z tym reżymem, który oznacza dla nich socjalno-demokratyczną degradację ich klasy, — utratę ostatnich pozycji w walce o byt. Coraz więcej pręży się do służby państwowej powodem dla byłych korporantów, którzy ukończyli uniwersytet. Nowa arystokracja, pochodząca z biurokracji ruchu zawodowego zagarnia owe „tłuste ganki” aparatu państwowego.

Ze złością, oburzeniem i strachem widzi student niemiecki, że w nowych Niemczech droga do kariery urzędniczej prowadzi nie przez uniwersytet, lecz przez związek zawodowy, że nie trzeba kończyć uniwersytetu, by zostać naczelnikiem powiatowym, rządowym komisarzem, prezydentem prowincji i t. p. wyścizy być sekretarzem związku zawodowego.

Przeciwko temu właśnie występuje tracący grunt pod nogami „dziedzic mieszczański”. Widzi on, że ów rozwój stanowi kres dla jego klasy, dla jego kariery. Dziś władza administracyjna została zmonopolizowana przez b. sekretarzy związków zawodowych. Jutro rozpocznie się „oczyszczenie” sądu i kultury wanie proletariackich sędziów. Po jutrze może nowa reforma otworzy wrota uniwersytetów dla dzieci robotników... A wówczas kres! Wówczas owa szara masa przycisnie do muru dzieci byłej uprzywilejowanej mniejszości, wyprze je z ostatnich pozycji.

Otóż dlaczego większość niemieckiej młodzieży akad. nienawidzi tę republikę z przewagą socjal-demokracji, i walczy wszelkimi siłami przeciw republikańsko-demokratycznemu ustrojowi, by utrzymać w wyjątkiem im się pozycje, zasłaniając przytem swą rozpacziwą walkę o byt piękną frazeologią wojennego nacjonalizmu.

Dr. Gregorz Wirszubski.

Możliwości sjonizmu.

ków i wywołała bardzo silne sprzeciw, ostrą krytykę, jak również zyskała wielu zwolenników.

Ze względu na bardzo ciekawe oświetlenie stosunków w państwie palestyńskim pozwolimy sobie przedstawić czytelnikom najważniejsze dane statystyczne, odnoszące się do emigracji do Palestyny i możliwości dalszego rozwoju sjonizmu zaczerpnięte z tej ciekawej broszury prof. Herscha.

Przedewszystkiem kilka cyfr odnoszących się do Palestyny. Są one ilustracją do dalszych enuncjacji sjonizmu, który zwolennikom sjonizmu stawia bardzo trudne pytania.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę całą dawną Palestynę, w ramach któ-

rej rozgrywały się wielkie historyczne wypadki — Palestynę z okresu największej potęgi państwowej za królów Dawida i Salomona — żyje w niej pół miliona żydów, co stanowi bardzo znikomą procent, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że żydzi są narodem liczącym od 16—18 milionów, przy naturalnym przyroście około 180.000 rocznie.

A w samej Palestynie, będącej pod protektoratem Anglii jako państwa mandatowego? Sprawa przedstawia znacznie gorzej. W październiku 1922 r. w czasie spisu ludności, przeprowadzonego przez władze mandatowe na 757.000 ludności było 673.000 nie Żydów — z nich 591.000 wyznawców islamu i 73.000 chrześcijan. A więc ta 84.000 ludność żydowska stanowiła zaledwie jedną dziesiątą część ludności Palestyny.

Stan ten powoli zmienił się w zależności od warunków ekonomicznych. Roczny przyrost emigrantów waha się stale. Na podstawie danych statystycznych można ustalić go na 13.000 ludzi rocznie ze wszystkich krajów, wśród których najważniejsze miejsce przypada Stanom Zjednoczonym.

Jednocześnie proporcjonalnie do wzrostu emigracji wzrosła silna imigracja z Palestyny, spowodowana ciężkimi warunkami pracy, niemożliwością rozwoju gospodarstwa, z powodu coraz silniej wdzierających się piasków pustynnych, oraz przeciwnościami, które napotyka kolonizaci żydowscy ze strony roszających po kraju plemion arabskich, które ze swoim wojowniczym temperamentem, oddziedziczonym po przodkach dają się we znaki, nie tylko Żydom, ale i władzom brytyjskim, sprawującym mandat nad Palestyną. Stąd obserwujemy ciekawą zjawiskiem załamania się emigracji żydowskiej do Palestyny w roku 1927. Był to rok przelomowy, rok w którym nastąpiło do pewnego stopnia zrównanie emigracji do Palestyny z państw europejskich z imigracją. Od tego czasu następuje nadwyżka wychodźstwa, zaznaczająca się bardzo nieznacznie — ale nieubłagana.

Oto są cyfry, które prof. Hersch zebrawszy skrupulatnie, piętzy je i sumuje, wyprowadzając wniosek o nierealności zagadnienia sjonizmu w tej formie, w jakiej obecnie się znajduje.

— Co będzie jutro, czy pojutrze — zapytuje autor zwolenników ruchu sjonistycznego. — Czy państwo palestyńskie, niepodległość którego za gwarantowała Liga Narodów, będzie w stanie się utrzymać bez dopływu Żydów z zewnątrz, którzyby mogli wytworzyć odpowiednią siłę i odparcia zwycięsko zakusy arabskich plemion wojowniczych?

Należałoby przedewszystkiem wśród mas żydowskich, rozsiąanych na całym świecie przelamać ten kryzys zaufania do własnych siędzib, trzeba by rozwinąć większą jeszcze akcję w kierunku uświadomienia narodu żydowskiego. Przeszkody są wielkie — lecz wśród nich znajduje się nieprzezwyciężona wprost przeszkoda natury zasadniczej: brak wyraźnego uformowania stosunków politycznych. Sytuacja jest paradoksalna. Palestyna posiada niepodległość, a rządy nad nią sprawuje wysoki komisarz mandatowy Wielkiej Brytanji, która traktuje ten okrąg narówni z Mosulem, Mezopotamją, czy południową Syrią, nie biorąc pod uwagę suwerennych praw Żydów do swej ziemi. To jest zasadniczym motywem nieufności Żydów i stawia kwestję sjonizmu na płaszczyźnie niewiary, której wyrazicielem jest autor broszury. I dopóki ta sprawa nie zostanie rozwiązana na korzyść żydów, zagadnienie sjonistyczne nie spotyka się z należyty odzwieczaniem wśród sze-

NA MARGINESIE

Po co te obce piórka?

W Nr-ze 156 „Słowa” z dn. 11 lipca b. r. zamieszczono pod rubryką „Echa Krajowe” obszerna wzmianka o odbytem w czerwcu b. r. zjeździe rodziny Protasiewiczów. Uważam, że autor okazał niezbyt miłą usługę temu rodowi, a to z następujących względów: primo błędnie pisze nazwisko Protasiewiczów w Protasiewiczów przez dwa „s”, co nigdzie nie jest spotykaniem, ani w dokumentach ani w herbarzach. Pochodzenie rodziny Protasiewiczów od jakiegoś mistycznego Protazjusza, który współ z mistycznym Palemonem przybył z Włoch na Litwę, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki nie zarzonej duchem panegiryzmu bizantyjnizmu.

Sz. Autor wyszukał ten pompatyczny rodowód z herbarza Niesiackiego, który w wielu opisach nie różni się od bezsensownych pompatycznych, gdyż ród ten nie potrzebuje pagniętych przodków pochodzący z erystoz ruskiego pnia i na to niema rady, pomimo zgryzoty zębami polskich nacjonalistów w rodzaju sławnego Johana Obsta, który pomianowaniem zajadłem na niemców chce zatrząć pamięć, że ojciec jego był rdzennym Niemcem. Wzmianka ta jest potwierdzeniem poglądowym tego, co w ostatnim numerze „Przeglądu Wileńskiego” twierdzi p. E. Lopiński o pokutującej jeszcze dziś w ziemiankich sieraach wzdargie względem swego pochodzenia, a szukaniu protoplastów choćby w czeluściach piekła byle nie na swoich śmieciach. Tęto nie było ani w Polsce ani w W. X. L. żadnego trybunału fiskalnego, ale były Trybunały Skarbowe; łacińskie słowo „fiscus” zostało zaadoptowane przez Austrię i Niemcy.

Wreszcie pozwolę zwrócić sobie jeszcze uwagę na to, że biskup Protasiewicz nie podpisywał kilka razy Unji Litewskiej (?) lecz podpisywał jeden raz Unję między Polską i Litwą.

Redakcja „Słowa” bardzo dobrze zrobiła, zamieszczając tę wzmiankę, o zasłużonym dla naszego kraju rodzie, należało jednak tak bezkrytycznie nie przyjmować zwłaszcza, gdy redakcja posiada bliższe sobie znakiem rozpoznawczym spraw heraldycznych genealogicznych. — który nie zgodziłby się na wydruckeniu wzmianki w tej formie, przynoszącej tylko szkodę poważną na środowach a nie na bajkach opartej genealogii rodów szlacheckich. Dohle.

O Nadrenji i konferencja mocarstw.

The Daily Telegraph 9. VII. w koresp. z Berlina pisze, że w dobrze poinformowanych kołach spodziewają się, iż ewakuacja Nadrenji rozpocznie się w pierwszych dniach września, a zakończy się z końcem roku. Nadzieja ta opiera się na przekonaniu, że Poincaré zaniechał swej germanofobskiej polityki i stawia sobie obecnie za zadanie — nawiazanie serdecznych stosunków z Niemcami — i dlatego nie będzie rzeczą dziwną, jeżeli Poincaré odstąpi na konferencji od żądania stworzenia komitetu weryfikacyjnego i koncyliacyjnego. W każdym razie trudno sobie wyobrazić istnienie tego komitetu dłużej niż od roku 1935. Konferencja rozpocznie się prawdopodobnie w Londynie 6 sierpnia. Niemcy będą reprezentowane — jak przypuszcza korespondent — przez Stresemanna, Curtiusa, Hirdingera, i Wirtza. Kanceler Müller nadby być obecny na konferencji, wprawdzie jednak, czy przerwie swą kurację w Mergentheim. Przepuszczają, że konferencja potrwa 10 dni. Niemcy będą na legaty, ażeby sprawa zwrotni Saary była dyskutowana na pierwszym posiedzeniu konferencji.

rokiem mas narodu żydowskiego i będą stale napotykały nie przeszkody ze strony bardziej umiarkowanych i rozważnych polityków żydowskich.

Nieubłagana konieczność — konkluduje prof. Hersch — jest znalezienie w Palestynie pewnego modus-vivendi, na podstawie którego byłoby możliwe współzycie żydów z narodami zamieszkującymi Palestynę. Innego wyjścia autor nie widzi, tym więcej, że żydzi są w przeważającej mniejszości. Suwerenność zaś Żydów nad Palestyną z pominięciem innych narodowości, zamieszkujących od wieków ten kraj, postawiłoby państwo żydowskie w obliczu rozterek wewnętrznych, które są udziałem państw europejskich posiadających mniejszości dążące do uzyskania niepodległości względnie szeroko pojętej autonomii terytorjalnej. T. R.

Popierajcie Ligę Morską

Ruth Edler na ślicznej maszynie „American Girl”. Wyratowano ją z fal Oceanu o kilkadziesiąt kilometrów od brzegów Szkocji.

Rok 1927 przyniósł również świetne zwycięstwo południowej części Atlantyku: oto w połowie października lotnicy francuscy Costes i Le Brix wylądowali szczęśliwie na swym aparacie „Nungesser i Coli” w Port Nal w Brazylii.

W roku 1928 znów podjęto próby przelotu: Polecieci Idzikowski i Kubala, w dniu 3 sierpnia i zawrócił. Polecieci Niemcy na „Bremenie” i utknęli na wyspce obok Labradoru. Poza to rok 1928 nie obfitował w większe rajdy — ze względu na zakaz rządu francuskiego.

Dopiero — lato 1929 r. przyniosło nowe próby. Polecieci lotnicy hiszpańscy na hydroplanie „Numancia” i utknęli na Azorach. Wylęcieli 13-go lipca Idzikowski i Kubala i na Gracjocie na Azorach lądować mnieli, przyczem Idzikowski w czasie eksplozji aparatu zginął.

Ale zanotowały kroniki też i zwycięski lot w r.b., Assolant Lefevr i Lotfi przelecieli ocean z Nowego Jorku do Hiszpanji, unosząc na aparacie przypodatkowego towarzysza „na gapę” Schraibera.

Oto bilans dotychczasowych zmagania z Oceanem, który leży otwarty — przed lotnikami, tajemniczy i wabiący.

Czy niezdołyby od strony Europy — przyszłość pokaże.

T. Jacek-Rolicki.

Nad pustynią wodną.

(Historja lotów Transatlantycznych)

Ogromny rozwój lotnictwa w ciągu bardzo krótkiego czasu postawił wobec pilotów zagadnienie gigantycznego lotu przez Atlantyk. Nie wiele lat minęło od chwili gdy Hubert Latham i Ludwik Bleriot zaczęli montować swe maszyny, udoskonalając je coraz bardziej. Nie wiele lat minęło od pamiętnej chwili wielkiego Francji triumfu, gdy Bleriot wylęciałszy z Paryża dnia 25 lipca 1909 roku, po godzinie i 20 minutach osiąga Dover przeleciawszy nad kanałem La Manche, a Garros na monopolanie przelatuje morze Śródziemne. Wszystkim się zdawało wtedy, że jest to zależeć lot, który nie przyniesie żadnych pozytywnych korzyści, że o regularnej komunikacji lotniczej nad morzem Śródziemnym mowy nigdy być nie może.

A jednak... jednak co dnia, dzisiaj kursują tam samoloty francuskiej linii lotniczej.

Tak samo jest i z Atlantykem. Po każdym nieudanym locie, po każdej katastrofie, która się zdarzy lotnikom nad burzliwymi falami oceanu, szpalty dzienników zapelniają się czarnym krakaniem o daremnym trudzie, łamaniem rąk nad bezużyteczną śmiercią. A kto wie, czy za lat parę nie będziemy odbywali 30 godzinnych rajdów nad Oceanem z Paryża do Nowego Jorku, siedząc w wygodnej ka-

binie aeroplanu, grając w bridg'a na wysokości 1000 metrów, nad falami Oceanu?

Ale nim do tego dojdziemy, stańmy sobie z boku i popatrzmy na to straszliwe zmaganie człowieka z żywiołem, marny lupiny samolotu, kierowanego niezawodną ręką z huraganowym wiatrem, którego fale wała raz po raz w trzeszczące wazadła maszyny.

Zobaczmy więc w r. 1919 pierwsze próby zdobycia pustyni wodnej przez amerykańskiego por. Reada, który „wziął” Atlantyk w trzech postojach: Nowy Jork — Halifax (1100 kl.), Halifax — Nowa Ziemia (860 kl.), Nowa Ziemia — Azory (1950 kl.) i wreszcie Ponta Delgada (Azory) — Lizbona (1150 kl.). Lot trwał wskutek długich postojów wypoczynkowych piętnaście dni.

W czasie gdy por. Read dolatywał do Ponta Delgada, z Nowego Jorku wystartował do lotu nad Atlantykiem australijski Hawker na jednomotorowym płatowcu, przyczem zaopatrzył się w podwozie, które można po odlocie odczepić i rzucić w morze. Z Hawkerem odleciał jako obserwator Mackenzie Grieve. Po przebyciu 1700 klm. motor zaczął szwankować. Dzięki jedynie obecności parowca norweskiergo „Mary”, pilot

mógł lądować na morzu i uratować siebie i towarzysza.

W kilka tygodni potem nastąpiło pierwsze przebycie Oceanu w jednym skoku „in one stop” z Nowej Ziemi do Irlandji. Dokonał go angielski lotniczy Alcaik i Brown na samolocie Vincera o silnikach Rolls-Royce'a. Przebyli oni te drogi w ciągu 16 godz. i 37 minut. Nie było to jednak pełne zwycięstwo, gdyż nie osiągało faktycznego celu połączenia Nowego Jorku z Paryżem.

Łatwiejże zadanie leżało przed lotnikami, którzy usiłowali sforsować południową część Atlantyku. 30-go marca 1922 roku wylęcieli z Lizbonu dwaj portugalscy lotnicy GagoCintinho i Saradura Cabval. Lecieli na Las Palmas, wyspy Zielonego Przylądka, wysepki św. Pawła, do Brazylii. Bez lądowania, osiągnął te przestrzeń znakomity włoski lotnik markiz de Pinedo, bohater lotu do Australji i Japonji. Znalazło jednak śmierć wielu wytrwałych lotników, kuszących się o zdobycie tej części Oceanu: Mounicyres, Serre de Saint Roman i L. Petit.

Na tem zakończyła się pierwsza seria lotów nad Atlantykem. Wielka przestrzeń wodna 6000 kilometrów, licząca w linii prostej, leżała dziewięć, niekietnią szumem zwycięskiego śmigła samolotu. Czyż jednak miała się ugiąć wola niezłomna i hart człowieka, który podpatrzył tajemnicę lotu ptaków i zapanaował dotychczas nad niedoścignym żywiołem powietrza?

Na tem zakończyła się pierwsza seria lotów nad Atlantykem. Wielka przestrzeń wodna 6000 kilometrów, licząca w linii prostej, leżała dziewięć, niekietnią szumem zwycięskiego śmigła samolotu. Czyż jednak miała się ugiąć wola niezłomna i hart człowieka, który podpatrzył tajemnicę lotu ptaków i zapanaował dotychczas nad niedoścignym żywiołem powietrza?

Niedługo trwała cisza nad Oceanem. Przerwali ją dnia 8 maja 1927 r. weterani francuskiego lotnictwa Nungesser i Coli na znakomicie skonstruowanym aparacie systemu Rolls Royce'a noszącym nazwę „L'Oise au Bleme” (Biały Ptak). O godz. 5 m. 17 rano zęgnął ich cały Paryż na lotnisku w Le Bourget, by ich już nigdy, nigdy nie witać okrzykiem triumfu. Zamknęła się za bohaterскими lotnikami kurtyna mgły i nie oddała ich nigdy. Tajemnica strażuje nad ich samotnym grobem na dnie morza, lub na bezmiernych polaciach Kanady.

Kirem żądni pokryła się cała Francja. W 13 dni po wystartowaniu Nungessera i Coli do śmiertelnego lotu, z lotniska w Nowym Jorku wylęciał na monopolanie jednosilnikowym noszącym nazwę: „Spirit of Saint Louis” Charles Lindbergh i po 33 godzinach drogi nad Oceanem stanął na ziemi francuskiej w Le Bourget, wityny przez 50 tysięczny rozentuzjarmowany tłum.

Dwadzieścia pięć lat sobie liczył mr. Charles Lindbergh, gdy podjął się swego lotu. Żadnego dotąd króla ani wodza nie witał Paryż z takim uniesieniem jak tego młodego bohatera przestworzy. Powstała o nim cała literatura we wszystkich językach świata.

Oto wyjątki z opowieści Lindbergha:

— Nie mieliśmy, — ja i mój samolot tych nadzwyczajnych warunków lotu, jakie przewidywała służba meteorologiczna nad Atlantykem. Na

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Szkoła im. Marszałka Piłsudskiego w Podbrodziu.

Po założeniu kamienia węgielnego pod budowę 7 klasowej publicznej szkoły powszechnej w Podbrodziu, jako żywej pamiątce obchodu 10-lecia niepodległości Polski, miasto postanowiło wybudować wzorową szkołę i nazwać ją imieniem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dowód swej miłości ku niemu jako rodakowi i największemu budowniczym Polski.

Marszałek życzeniem mieszkańców miasta Podbrodzia uczynił zgodę, wyrażając swą zgodę na mianowanie szkoły, jego imieniem. Obecnie rada miejska m. Podbrodzia chce wywiązać się z podjętego zadania należycie wybudowaniem wzorowej szkoły odwołując się do społeczeństwa z prośbą o współpracę i pomoc w jej wybudowaniu. Dzięki temu powstały 2 komitety: honorowy pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza i wykonawczy pod przewodnictwem starosty święciańskiego St. Mydlarza i burmistrza m. Podbrodzia p. K. Rożnowskiego. Do komitetu honorowego zaproszono: wojewodę wileńskiego p. Raczkiewicza, arcybiskupa wileńskiego J. Brzyzwickiego, biskupa Bandurskiego, generała Konarzew-

skiego, gen. Żeligowskiego, gen. Rydza-Śmigłego, marszałka Senatu Szymańskiego, prof. Makowskiego, kuratora Pogorzelskiego, p. J. Piłsudskiego, prof. Rusczyca, prof. Parczewskiego, prof. Limanowskiego, hr. Jana Tyszkiewicza, sen. Abramowicza, p. Kociałkowskiego, sen. Nowaka, starostę święciańskiego St. Mydlarza, insp. szkolnego p. Szymańskiego, dowódcę 23 p. p. ulanów Duchowskiego dowódcę 4 p. p. ulanów Kozierowskiego i sen. Rubinsztajna.

Obecnie dzięki poparciu Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego i sumom złożonym przez m. Podbrodzie budowa szkoły posuwa się naprzód. Niebawem ściany zostaną wykończone i pokryte dachem, poczem nastąpi urządzenie wewnętrzne, na które jednak będzie potrzebna poważna suma. Sumę tę komitet wykonawczy postanowił zdobyć drogą różnych imprez i dobrowolnych składek. W związku z tem komitet wykonawczy ma niebawem odwołać się do ofiarności publicznej, sądząc, że prośba komitetu znajdzie żywy odzew wśród społeczeństwa, któremu szlachetny i doniosły cel nie będzie obcy.

Ostatnie wiadomości o pożarze Kurzeńca.

Według otrzymanych wiadomości o pożarze Kurzeńca — o czym donosiliśmy w wczorajszym numerze — spaliło się ogółem wszystkich zabudowań 101 (zarówno mieszkalnych jak i gospodarczych), będących własnością 59 gospodarzy. Podczas akcji ratowniczej 10 osób doznało lżejszych lub cięższych poparzeń. Ofiar w ludziach nie było.

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne wyasygnowały z

funduszu opieki społecznej 6000 zł. tytułem doraźnej pomocy dla najbiedniejszych pogorzalców. Natychmiast po pożarze w Kurzeńcu zorganizował się komitet ratunkowy.

Dyrektor powszechnego zakładu Wzaj. Ubezpieczeń Raczkiewicz udaje się w dniu dzisiejszym wraz z brygadą do Kurzeńca celem najszybszego załatwienia sprawy wypłaty odszkodowań.

Niezwykłe wykopalisko.

Informują redakcję naszego pisma, iż w tych dniach przy naprawianiu drogi Troki—Rudziński mieszkańcy wsi Szklany znaleźli naczynie pełne monet srebrnych w kształcie czworokątów. Są to podobno monety staroliteńskie, kute ręcznie. Zawartość naczynia rozebrana

została przez ludność miejscową, zachodzi więc uzasadniona obawa, iż cenne wykopalisko może zaginąć czem nauka może być narażona na niepewetowane straty.

Powyższe polecamy uwadze czynników właściwych,

„Na pomoc Ziemi Wileńskiej”.

Chcąc przyjąć z pomocą Ziemi Wileńskiej, Związki Ziemianek i Ziemian, korzystając z tak licznego zjazdu w Poznaniu, wydały w Białej Sali Bazarowej bal „Na pomoc Ziemi Wileńskiej”, nad którym protektorat przyjął pani Prezydentowa Mościcka.

Pomimo, że organizatorzy balu nie stosowali żadnej karoty, rezultat pomocy wypadł bardzo dodatnio, jako czysty dochód zebrano poważną sumę 12.000 złotych. Sumę tę Komitet balu przekazał na ręce prezesa R. O. Z. p. Kazimierza Lubomirskiego, skarbnika Głównego Komitetu Niesienia Pomocy Ziemi Wileńskiej.

Wniosły cel.

Pamięć po tych, którzy wyrabują ścieżki przed przyszłymi pokoleniami, którzy jak płonące kolumny idą przed narodem i ciałami swymi znaczą drogowskazy ludzkości, powinna nieprzeminać.

Tragiczny finał polskiego lotu przez Atlantyk rozbił nam głosem echem w sercu Wileń. Miasto rycerskiej legendy, żyjące w cieniu wielkiej przeszłości, zapłonęło najgorętszym entuzjazmem, witało każdą wieść drgnięciem serca najgorętszym. Bohaterstwo lotu zostało ocenione należycie przez bohaterskie miasto. Wiecei o tragicznej śmierci s. p. majora Idzikowskiego odkryły żalobę serca Wileń. Kier smutku nie powinien oblać się w sercu. Wiemy, żeśmy w swych sercach wybudowali bohaterskiemu lotnikowi wieczysty pomnik chwały — ale niechże on będzie bardziej widoczny, niezapomniany.

I oto jeden z Wileń, znany ze swej pracy na polu propagandy filmowej p. Romuald Kawalec rzucił projekt naprawdę godny zastanowienia i jak największego poparcia — projekt zbudowania s. p. majorowi Idzikowskiemu pomnika — mauzoleum i na ten cel złożył w naszej redakcji 10 zł. przeznaczając również 10 procent, uzyskanych z wyświetlenia propagandowego filmu o Wileń.

Apelujemy, że jest to cel naprawdę piękny i powinniśmy go poważnie wziąć pod uwagę. Projektodawca wzywa wszystkich do składania ofiar na ten szlachetny cel.

KONKURS

na sztukę dla Teatrów Ludowych.

Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie, dążąc do rozwoju miejscowej twórczości dramatycznej i zasilenia repertuaru Teatrów Ludowych sztukami nowymi, ogłasza niniejszy konkurs na sztukę do użytku Teatrów Ludowych — amatorskich — na wsi i w mieście.

Warunki konkursu są następujące:

- 1) Sztuka może zawierać jeden, dwa lub trzy akty. Uwzględniane przytem być muszą trudności wystawy na wsi pod względem dekoracji i kostiumów.
- 2) Utwory mogą mieć treść dowolną (historyczną, obyczajową i t. p.), zawsze jednak o szlachetnej tendencji. Pierwszeństwo mieć będą sztuki odnoszące się do przeszłości lub teraźniejszości Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny i Nowogródziny.
- 3) Rekopisy musi być pisane na maszynie lub bardzo czytelnym piśmie.
- 4) Rekopisy winien być podpisany pseudonimem. Nazwisko zaś i adres autora ma być przesłany w zapieczętowanej kopercie, zaopatrzonej pseudonimem.

Termin składania rekopisów (pod adresem Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie, Zawłana 16 m. 8) upływa dnia 15 października 1929 r.

Za najlepsze nadesłane utwory przewidziane są trzy nagrody: 1. 300 zł., II. — 200 zł., III. — 100 zł. Skład sądu konkursowego będzie w swoim czasie ogłoszony.

Sztuki nagrodzone stają się własnością Towarzystwa Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie.

Towarzystwo Polskiego Teatru Ludowego w Wilnie zastrzega sobie prawo nabywania od autorów kilku sztuk nienagrodzonych, lecz wyróżnionych przez Sąd Konkursowy.

Sekretarz: Prezes Towarzystwa: Jan Ambroziak. Zygmunta Nagrodzki.

W sezonie kradzieży.

Kroniki policyjne codziennie notują liczne wypadki kradzieży. W letnim sezonie złodziejskim okradane są zarówno mniej pilnowane mieszkania jak i publiczność poci oboja, pozbawiona naturalnych ochron, znacznie utrudniające dobrane się do kieszeni i pieniędzy. Popapinane marynarki Panów, popychane kieszenie, wystające z „tylnej” kieszeni portfele — same wchodzi kieszonkowiec w oko i stają się ich łatwym łupem.

I tylko ludzie ostrożni i myślący sprawiają złodziejstwu gorzki zawód. W portfelach zamiast pliki banknotów noszą książeczkę czekową PKO na złożone pieniądze. I niechże złodziej spróbuje wystawić czek za właściciela książeczek! Nic mu z takiej zdobyczy nie przyjdzie, chyba tylko ciężkie zmartwienie.

W domu także nikt rozumny nie powierza gotówki naiwnym schłokom i skrytkom, ale oddaje pieniądze bez żadnego trudu i kosztów do stalowych, podziemiennych skrytek PKO, przechowując u siebie książeczkę oszczędnościową PKO — zupełnie bezwartościową dla złodzieja.

Niedawno temu jakiś figlarny złodziej, udając wujaszka z prowincji wobec pilnującego mieszkania pod nieobecność matki — malca, dostał się do mieszkania p. Sliwińskiej (Solec 107) i obrabował je.

Bizuterję wartości 1000 zł. złodziej oczywiście zabrał, ale oszczędności p. Sliwińskiej — 410 zł. w postaci książeczki oszczędnościowej P. K. O. ocalały, bo i cóż przyjdzie złodziejowi z cudzej książeczki? Nie! Ocalała gotówka czeka na swoją przetrwaną właścicielkę w P. K. O.

A i bizuterja p. Sliwińskiej równieży ocalała, gdyby zamiast w komódzie spoczywała na przechowaniu w stalowych schłokach odnajmowanych za niewielką opłatą w P. K. O.

W sezonie wyjazdów na letnie mieszkania — o doświadczeniach p. Sliwińskiej pamiętać należy.

M. Cz.

Definitywna likwidacja majątku b. banków ziemskich rosyjskich.

Komitet likwidacyjny ostatecznie zawarł umowę z wileńskim bankiem Ziemiem w sprawie przyjęcia przez ten bank aktywów b. banków ziemskich rosyjskich, posiadających wierzytelności na terenie obecnej Rzeczypospolitej. Bank ziemski operując kwotą tych aktywów, wyda obligacje własne w różnych odcinkach, które będą oddane do dyspozycji Komitetu likwidacyjnego i następnie proporcjonalnie podzielone pomiędzy osoby zarejestrowane u likwidatora byłych banków rosyjskich.

Na podstawie prowizorycznych

Przyjazd do Wilna przedstawicieli Rządu na uroczystości 350-lecia U. S. B.

W związku z przypadającą na połowę października b.r. 350 rocznicą założenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, — odbędą się w mieście 3 dniowe uroczystości, w których udział wezmą członkowie

obliczeń można stwierdzić, że posiadacze listów zastawnych banku ziemskiego poltawskiego otrzymają po 2 zł. 10 gr. za rubla i banku pietrogardko-tulskiego po 2 zł. 66 gr. Twa Zytomierskiego zł. 1 gr. 20. Banku kijowskiego 90 gr., a moskiewskiego tylko 30 gr. za rubla.

Narazie posiadacze zarejestrowanych obligacji otrzymają 75 procent sumy przypadającej na każdego po repartycji. Reszta pozostanie zatrzymana do ostatecznego obrachunku.

Cała ta operacja finansowa w sumie wyniesie 30 milionów złp.

Harce samochodowe nieustają.

Tym razem taksówka wpała do sklepu.

Wczoraj o godzinie 3-ej, pędząca ulicą Sadową taksówka Nr 25, koło domu Nr 1 z niewyjaśnionych przyczyn przycięła nagle w bok i wpała w okno mieszczącego się w domu zakładu fryzjerskiego przelatując rapem i całym ciężarem

Rządu z prezydentem Światalskim na czele.

Spodziewany jest również przyjazd do Wilna Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Harce samochodowe nieustają.

Tym razem taksówka wpała do sklepu.

wjeżdżając do środka. Urządzenie zakładu uległo zniszczeniu. Taksówka przyniósł stojącego w pobliżu okna praktykanta fryzjerskiego 18 letniego Jakoba Bekiera, który uległ złamaniu nóg. Bekiera ułożono w szpitalu żydowskim.

Odezwa Komit. Wykon. budowy szkoły im. Marszałka Piłsudskiego.

Obywateli!

Największym skarbem narodu jest oświata. Oświata wzbogaca społeczeństwo nie tylko wiedzą duchową, światłem rozumu, lecz ponadto daje podstawy do życia materialnego. Rzucza ona podwaliny pod gmachy rozkwitu Polski i wykruwa potęgę Ojczyzny.

Gdyby były warte same zdobycze materialne, zdobyć nie było oświaty. Byłaby to wieczna ciemność i wieczny mrok życia ludzkiego. Błada nauka, która nie dba o oświatę, bo musi ginąć marnie. Jakże społeczeństwo mogłoby objąć patrzeć na głód jej dla dorastającej młodzieży w mroku ciemności. Ktożby nie pośpieszył z pokarmem oświaty i wiedzy duchowej dla następów młodzieńców. A jednak ile jeszcze działają nasze na ziemiach wschodnich nie ma odpowiednich po temu warunków. Brak lokali szkolnych, brak przedmiotów pomocniczych do nauczania. Wszystko to utrudnia realizację powszechnego nauczania i krzewienia tak potrzebnej wiedzy. Tróski rządu nad oświatą są duże, jednakże nie wystarczające. Cały naród polski winien pośpieszyć z pomocą braćcom w naszym kraju z podziwieniem oświaty, winien pomóc do zbudowania potrzebnej ilości lokali szkolnych i temże samemu dać możność młodzieży kształcenia się narówni z innymi dzielnicami Polski. Małe miasteczko Podbrodzie w pow. święciańskim pomnąc o oświacie i realizacji powszechnego nauczania, oraz by na sumieniu mieszkańców jego z mroków ciemności nie pałazy ich dziecięce — miasto przystąpiło do budowy wzorowej 7-mio klasowej szkoły powszechnej, połączonej z oddziałami rzemieślniczymi. Ponadto wdowód swej wielkiej miłości ku rodakowi i największemu

budownicemu Polski, pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu nazwał tę szkołę dostojnym jego imieniem, na co Marszałek Polski łaskawie udzielił swego zgody.

Magistrat tegoż małego miasta Podbrodzie przystąpił do wybudowania omawianej szkoły energicznie. Jednakże pomimo otrzymanej subwencji z Ministerstwa Oświaty o własnych siłach zbudować nie będzie w stanie. Kosztorys szkoły wynosi 290 tysięcy złotych, a osiągnięto na ten cel dotychczas tylko 130 tysięcy zł. Brakuje więc 160 tysięcy zł. postanowiono osiągnąć za pomocą ofiarności społeczeństwa, przeto Komitet Wykonawczy budowy tejże szkoły zwraca się z gorącą prośbą do łaskawej ofiarności społeczeństwa o pośpieszenie z pomocą do wybudowania rozpoczętej szkoły w postaci ofiar pieniężnych lub materiałów budowlanych. Każdy, choćby najmniejszy datk, będzie z wdzięcznością przyjęty i da możliwość Komitetowi szybszego wybudowania szkoły, a temże samemu i krzewienia oświaty tak potrzebnej na ziemiach wschodnich.

Komitet wykonawczy w dowód swej wdzięczności wszystkim ofiarodawcom, składającym od 10 do 100 złotych, nada dyplomy podziękowania. Nazwiska ofiarodawców, składających ponad 100 złotych, będą wryte przy wejściu do szkoły na płytach marmurowych, zaś sumy bezimiennych ofiarodawców będą wpisane do złotej księgi. Wszelkie ofiary uprasza się nadsyłać pod adresem Magistratu m. Podbrodzia lub za pośrednictwem P. K. O. Nr. conta 51.000.

Prezjdum Komitetu Wykonawczego.

KRONIKA

Czwartek 18 Lipca
Dziś: Szymona z Lipnicy.
Jutro: J. Wincent. a Paulo W
Wschód słońca—g. 2 m. 32.
Zachód . . . g 19 m. 40.

OSOBISTE

— J. E. k. biskup Bandurski wyjeżdża dzisiaj do Kolomyj zaproszony na uroczystości 10-lecia 49 pułku piechoty w towarzystwie delegowanego przez pułk porucznika Abramika.

— Zmiana na stanowisku prezesa Izby Skarbowej. Dowiadujemy się, iż obecny prezes Izby Skarbowej w Wilnie p. Jan Malecki, odchodzi od września r. b. na emeryturę.

Na stanowisko to upatrzony jest podobno p. Ratyński, inspektor Ministerstwa Skarbu.

URZĘDOWA

— Nowy kierownik wydziału bezpieczeństwa. W dniu wczorajszym objął urządzenie p. Tadeusz Bruniewicz, desygnowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na kierownika wydziału bezpieczeństwa wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Ulgowe paszporty zagraniczne. Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych poszczególne starostwa otrzymały instrukcje odnotowywania na ulgowych paszportach zagranicznych celu wyjazdu posiadacza dowodu. Adnotacje te umożliwiają wprowadzenie w błąd władz konsularnych przy pobieraniu opłat za przedłużenie paszportów i wiz.

MIĘJSKA

— Przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego. Wydział Elektryczny Magistratu miasta Wilna powiadomiła abonentów prądu zmiennego, iż z powodu robót kablowych dostarczanie energii elektrycznej zostanie przerwane w dniu 20-go lipca od godz. 3-ej rano do 12-iej w południe.

— Dodatki komunalny do państw. podatku od nieruchomości. Jak już w swoim czasie podaliśmy, Bada Miejska na posiedzeniu w dniu 23 kwietnia b. r. uchwaliła stawki podatku komunalnego do państw. podatku od nieruchomości w maksymalnej wysokości do 100%. Wileński wydział wojewódzki do tej uchwały ustosunkował się negatywnie i zgodnie z jego opinią Urząd Wojewódzki przedłożył władzom centralnym wniosek ustalenia wymiaru wspomnianego podatku w wysokości 50% dla nieruchomości z dochodem rocznym do 2000 zł., — 60% dla nieruchomości z dochodem rocznym do 3000 zł., — oraz 75% dla nieruchomości z dochodem rocznym ponad 3000 zł. W dniu wczorajszym nadeszła decyzja władz centralnych, mocą której powyższy wniosek Urzędu Wojewódzkiego został zatwierdzony.

Powyższy obrazek dowodzi, że nie można zwracać uwagi konduktorom na nieporządku, gdyż, jak w tym wypadku, można być posądzonym o spowodowanie tych nieporządków. Tacy ponownie konduktorowie mogą sporządzać protokoły oskarżające nawet o morderstwo według własnego widzimisię. Jest to zjawisko b. smutne i wierzmy, że Dyrekcja K. P. po tej uwadze dołoży wszelkich starań, ażeby podobne wypadki nie miały nadal miejsca. (K.)

RÓŻNE

— Zakupy węgla. W związku z wchodzącą w najbliższym czasie w życie wytyczką (o 20%) taryfy na przewóz węgla kolejją — poszczególne instytucje państw. i samorządowe czynią obecnie zakupy, śpiesznie zapotrącając się w węgla na okres zimowy.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

— Premiera „Ewy bez zaslou” z Jaroszewską. Dziś premiera dowcipnej nawiązki w stylu francuskim napisanej komedii Pawła Nivola „Ewa bez zaslou”. Kameralne to widowisko daje niebywałe pole do popisu artyzmu. Zofia Jaroszevska przed kilkoma tygodniami odniosła w tej roli ogromny triumf w Krakowie. Rolę główną meską odgrywa p. Wirwicz-Wichrowski. Sztuka wywołowała wielkie zainteresowanie. Oprócz wspaniałej gry Jaroszewskiej podziwiać będziemy jej oryginalne toalety. „Ewa bez zaslou” — nie jest widowiskiem odpowiednim dla młodzieży.

— We czwartek, dnia 18-go lipca odbędzie się w ogrodzie po-Bernardynskim wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Zygmunta Dołegi i solisty prof. Solomona. W programie Bethoven, Wagner, Noskowski i in. Prof. Solomono odgra poraz pierwszy w Wilnie z towarzyszeniem symfonicznym wiekstemp'a Nr. 4. Początek o godz. 8.15.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnal: Kukulka. CZWARTEK, dnia 18 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnal czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Komunikaty z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwila literacka. 17.20 do 17.45: „Wycieczki morskie” — pogadankę wygl. Helena Romer-Ochenowska. 17.50 do 18.00: Komunikaty z P. W. K. 18.00—18.20: Transm. koncertu z kawiarni B. Strzalla w Wilnie. 18.20—18.40: Recital śpiewaczy Janiny Pławskiej: 1) Różycki — Baśń, 2) P. Czajkowski — Czy to wśród dnia, 3) Puccini — Arja Musette'y, 4) Guonod — Arja Małgorzaty z op. Faust. 18.40—19.00: Dalszy ciąg koncertu z kawiarni B. Strzalla w Wilnie. 19.00—19.25: „Czego ludzie nie wymyślą”, opowie Wujek Henio. 19.25 do 19.45: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.45 do 20.00: Program na dzień następnego, komunikaty i sygnal czasu z Warsz. 20.00—20.30: Transm. z Warsz. Odczyt p. t. „Pisa krew” — wygl. dyrektor Muzeum Zoologicznego prof. W. Roszkowski. 20.30—22.00: Transmisja z Warsz. Koncert z Doliny Świączarskiej. 22.00—22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty z P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Polonia” w Wilnie.

PIĄTEK, dnia 19 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnal czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Więści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwila literacka. 17.20—17.45: Odczyt „O poezji Czartaka” — wygl. Władysław Arcimowicz. 17.50—18.00: Komunikat z P. W. K. 18.00—19.00: Transm. z Warszawy. Koncert orkiestry mandolinistów. 19.00—19.25: Pogadanka radiotelegraficzna. 19.25—19.50: Odczyt p. t. „Nadzór nad artykułami spożywcze” — wygl. dr. Feliks Kasperowicz. 19.50—20.00: Audycja wesola „Katastrofa kolejowa” pióra Haliny Hohendingerowej — wyk. Zesp. Dram. Rozgl. Wil. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny. 22.00—22.45: Transmisja z Warsz. Komunikaty z P. A. T. i inne. 23.00—23.20: Występ wokalny p. Grimali Zbierzchowskiej. 23.20—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Polonia” w Wilnie.

KRONIKA SPORT

Zawody pływackie o mistrzostwo Wilna.

W dniu 20. VII. o godz. 17 i w dniu 21. VII. o godz. 12 odbędzie się na nowym basenie pływ. Wil. O. Z. P. (ul. Sołtanka 6) zawody pływackie o mistrzostwo Wilna.

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje:

I. Bieg pływacki: 100 mtr. styl. dowol., 100 mtr. na znak, 200 mtr. styl. klas., 400 i 1500 mtr. styl. dowol.; sztafety: 5 × 50 i 4 × 200.

II. Skok pływacki z trampoliny.

III. Bieg pływacki: 100 mtr. styl. dowol., 100 mtr. na znak, 200 mtr. styl. klas., 400 mtr. styl. dowol.; sztafety: 5 × 50 i 4 × 100.

Tytułu mistrzowskiego klubu im. Wilna bronić będzie Pol. Kl. Sp.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— Aresztowanie złodzieja. Policja aresztowała Saula Asa, współnika kradzieży 210 dolarów i 300 zł. na szkole Salomona Minikisa. Kradzieży tej dokonano, jak wiadomo przed tygodniem w szynku Kieleskiego.

— Wypadki za dobe. W ciągu doby 16 b. m. policja interwenjowała w 77 wypadkach, z czego było 11 wypadków opilstwa i zakłócenia spokoju, 17 wypadków przekroczenia przepisów administracyjnych, sanitarnych i t. p., 10 wykrytych kradzieży i in.

— Rzucała się do Wilii. W dniu 16 b. m. Mira Niemcewiczka, lat 17, zam. przy ul. Kalwaryjskiej, rzuciła się w celach samobójczych do rzeki Wilii naprzeciwko szpitala św. Jakoba. Tonącą dostrzegł posterunkowy rzecznego posterunku Piotr Rykiewicz i wydobyl ją z wody. Niemcewiczka jako umysłowo chora odwieziono do szpitala żydowskiego.

— Skutki niedowolnej operacji. W dn. 17 b. m. o godz. 2 w nocy zmarł szpitala żydowskiego zawiadomil policję, że do szpitala tego przewieziono przed kilku dniami w ciężkim stanie zdrowie Kowalewska (Ogorkowa 2) i że Kowalewska w dniu 16 lipca o godz. 23 zmarła. Powodem zgonu była ta okoliczność, iż Kowalewska poddała się w dniu 13 b. m. zabiegowi spędzenia płodu u akuszerki B. zam. przy ul. Mickiewicza. Przy operacji tej doznały poważnych uszkodzeń narządy wewnętrzne chorej, co spowodowało śmierć. W sprawie tej wdrożono dochodzenie władze sądowe.

— Nagle zasłabnięcie. W dniu 17 b. m. o godz. 17 min. 20 w barze „Luw” w czasie spożywania parówek zasłabł nagle Rafał Kobylański, ul. Stara 14. Pogotowie Ratunkowe przewiozło chorego do szpitala żydowskiego.

— Omal nie spadł z 6 pietra. Wczoraj w dzień podczas remontowania posesji Kremera (Kijowska 2) stracił równowagę i spadł z rusztowania, zawieszono na 6 pietra, robotnik nazwiskiem Siliński. Padając Siliński zdołał złapać za sznur, przyczynowemu dachu a służący do windowania farby, i w ten sposób zatrzymał się na wysokości 4 pietra, unikając niechybnej śmierci. (o)

Nowe przetwórnice owocowe w Wileńszczyźnie.

Wkrótce uruchomione zostaną dwie przetwórnice owocowe na terenie powiatu dziśnieńskiego (Ziabki) i w powiecie mołodeczańskim (Krasna n/ul). Mimo, że urodzaj na jabłka w r. b. nie przekracza 35 proc. normalnego urodzaju, akcentuje się jednak duża potrzeba tych przetwórnicy, gdyż owoców handlowego (eksportowego) posiadamy na Wileńszczyźnie zaledwie 10 procent, reszta nadaje się jedynie na przetwórstwo.

Drzewka przy drogach.

Od szeregu lat gminy, dwory, oraz nauczycielstwo szkół powszechnych wraz z dziećmi szkolnymi, zajmują się sadzeniem drzew przy drogach. I od szeregu lat — drzewa te są systematycznie niszczone przez ludność. Tlumaczyć, przekazywać „ależ tak paniczka, naturalnie, to przyjęmnie, potrzebne i pozytywne” — i łamanie idzie w dalszym ciągu. Tak się dzieje u nas wszędzie. Świeżo stoi mi w pamięci przepiękna cieniasta aleja klonowa idąca ze dworu p. Minejki w kierunku Widz (powiat Brasław). Dwór ubiegłej jesieni wysadził resztę gościńca — a do wiosny pozostały smętne ostatki, maluczko, a i te podzielał los swoich poprzedników.

I właśnie w tem miejscu gdzie każdy odczuwa dobrodziejstwo cienia podczas skwaru, zaciśność, w czasie zimowych zawi — niezrozumiałem jest podobne barbarzyństwo. Bo przecież nikomu to drzew-

BIAŁYSTOK

+ Akcja przeciwpożarowa. W Województwie Białostockim. Związek Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Białymstoku przyjął koncepcję zakładania t. zw. straży rejonowych, przewidując podział każdego powiatu na 3—5 i więcej rejonów, zależnie od wielkości powiatu i zakładanie w tych rejonach straży rejonowych.

Do obowiązków straży rejonowych będą należały wyjazdy do każdego pożaru w obrębie rejonu, t. j. w promieniu przeciętnie 10—15 km. Straże rejonowe ze względu na ich rozszerzony teren działania będą oczywiście zmechanizowane. Do zrealizowania tej praktycznej koncepcji będą przystępować związki komunalne w miarę możliwości finansowych.

